NASZA WSPÓLNOTA

PARAFIA NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY, AZORY - KRAKÓW

Rok XXXII Lipiec – Sierpień 2026 Nr 7-8 (369-370)

# Matka miłości pięknej i nadziej świętej

W naszej polskiej tradycji, dzień, w którym czcimy Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny nazywany jest również świętem Matki Boskiej Zielnej. Określenie to ma swoje źródło w podaniu głoszącym, że Apostołowie w Jej grobie zamiast ciała znaleźli kwiaty. Znana pisarka Zofia Kossak, w esejach pt.: „Rok Polski", opisując sierpień, miesiąc, w którym Kościół czci Maryję pod różnymi wezwaniami, skreśliła takie słowa o Maryi: „Tej Opiekunce, Matce miłości pięknej i nadziei świętej, lud polski składa zboża i zioła w dniu jej Wniebowzięcia. Ona poniesie je ze sobą niby wonny oddech ziemi; hołd Stworzycielowi od Jego stworzenia. Rzeczniczka wszelkich potrzeb i nędzy tego świata. Matka Miłosierdzia, odziana w koronę uwitą z kłosów, zroszoną kroplami znojnego ludzkiego potu".

Specjalne miejsce w propagowaniu tego święta należy się być może średniowiecznemu dziełu pt. „Złota legenda" Jakuba z Voragine. Autor literacko opisuje w nim Zaśnięcie i Wniebowzięcie NMP. „Złota legenda" była w tym czasie tak bardzo popularna, że stała się jednym z natchnień dla Wita Stwosza przy projekcie sceny Zaśnięcia NMP z głównego ołtarza w kościele Mariackim w Krakowie. I tu kolejna ciekawostka: w wielu scenach na skrzydłach bocznych tego ołtarza, namalowane, częściowo wyrzeźbione zostały rośliny z polskich łąk, w tradycji naszej związane z Maryją.

Niemal od samego początku istotnym elementem kultu Matki Bożej jest porównywanie Jej do najpiękniejszych roślin i kwiatów. Wymownym tego przykładem jest ustanowienie nabożeństw ku Jej czci w maju, kiedy przyroda zdaje się oddawać Maryi całe swoje piękno. Trudno dziś spotkać ludową kapliczkę, w której figura Matki Bożej nie byłaby przyozdobiona kwiatami. Kwiaty, często w obfitości, ozdabiają również obrazy maryjne i sukienki zakrywające postać Bogarodzicy, stanowiąc nie tylko dekorację, ale przede wszystkim symbolizując Ją samą i Jej liczne cnoty.

Nigdzie nie zachował się opis urody Matki Bożej, ale w wyobrażeniu wiernych była osobą niezwykle piękną i tylko za pomocą kwiatów można określić Jej urodę, co też Jej czciciele zawsze czynili. Kwiatem, którym Matka Boża najczęściej jest nazywana, jest biała lilia. „O lilijo, jakżeś Ty wspaniała, wszelkich cnót rozlewasz woń". Te słowa, pochodzące z jednej z maryjnych pieśni, w pełni oddają to porównanie. Lilia jest symbolem czystości, niewinności i dziewictwa, cech, które w całej swojej wymowie odnoszą się do Maryi. Matka Boża nazywana jest również różą. W Litanii Loretańskiej znajduje się wezwanie określające Maryję słowami: „Różo duchowna". Róża, jako królowa kwiatów, jest symbolem piękna, które przypisuje się Maryi, a także podkreśla jej królewską godność. Czerwony kwiat róży to także symbol Wcielenia, miłości, macierzyństwa, powściągliwości oraz cierpienia podczas Męki Pańskiej. Kolce róży symbolizują, iż Maryja, bez grzechu poczęta, narodziła się i wyrosła pośród ludzkiego cierpienia. Matka Boża porównywana bywa także do fiołka. Niebieska barwa tego kwiatu nawiązuje do błękitu nieba i oznacza uduchowienie, kontemplację, pokorę, skromność i wierność. Dlatego też Matka Boża nazywana bywa „fiołkiem pokory". Kwiat fiołka swym kolorem nawiązuje także do niebieskiego płaszcza Maryi.

Na wielu obrazach, zwłaszcza średniowiecznych, w otoczeniu Matki Bożej widać również inne kwiaty, które znajdują się tam nieprzypadkowo. Są symbolami wielu faktów z życia Matki Bożej i Jej Syna. Irysy swoją fioletową barwą są zapowiedzią Męki Pańskiej, malwy symbolizują przebaczenie, którego sprawcą jest Jej Syn. Konwalia, zwana „lilią dolin", jest symbolem czystości Maryi. I tak można by wymieniać wiele roślin i kwiatów symbolizujących Matkę Jezusa w naszej polskiej ludowej mądrości i tradycji, która powoli przechodzi w zapomnienie w świadomości dzisiejszego pokolenia. Wielka szkoda, że nazwy te giną bezpowrotnie, a ludzie dzisiaj wstydzą się ich używać, bo wydają się im śmieszne. Nie dajmy tym nazwom zaginać, warto by ta wiedza ożyła, gdyż wnosi w nasze życie głęboki kulturowy sens i kształtuje nasz byt, psychikę i ducha.

Wniebowzięcie Maryi z duszą i ciałem nie oznacza oddalenia Matki Bożej od ludzkich spraw. „W zaśnięciu nie opuściłaś świata, o Matko Boża, połączyłaś się ze źródłem życia, Ty, która poczęłaś Boga Żywego, a przez swoje modlitwy uwalniasz nas od śmierci" śpiewa Kościół w swej liturgii bizantyńskiej. Bóg jest bliżej nas niż my samych siebie, niebo jest bliżej nas niż sprawy doczesne, Maryja przez swe Wniebowzięcie jest tym bardziej bliżej nas, Jej dzieci jęczących i płaczących na tym łez padole. Jej śmierć była tak inna, że Kościół nie mówi o śmierci, ale o przejściu. Tak mieli przejść do życia wiecznego mieszkańcy raju, dopiero grzech sprowadził na świat śmierć (por. Rz 5, 12).

*cd. na s. 3*

# Informacje duszpasterskie: lipiec – sierpień 2026 r.

**Przypominamy, że w lipcu i sierpniu:**

**– nie ma Mszy świętej w niedziele o godz. 13:15;**

**– kancelaria parafialna jest czynna jedynie popołudniami (poniedziałki, środy i piątki w godz. 17-18);**

**– nie ma piątkowej Koronki do Bożego Miłosierdzia i adoracji Najświętszego Sakramentu;**

**– nie ma odwiedzin Chorych w pierwsze soboty miesiąca.**

## Lipiec 2026 r.

**2.07 – pierwszy czwartek miesiąca.**

**3.07 – święto św. Tomasza Apostoła oraz pierwszy piątek miesiąca.** O godz. 18 nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa. O 18:30 Msza święta w intencji misji świętych i misjonarzy.

**4.07 – pierwsza sobota miesiąca.** O godz. 18 różaniec, o 18:30 Msza święta w intencji próśb i podziękowań do Matki Bożej oraz w intencji Róż Żywego Różańca.

**5.07 – XIV niedziela zwykła.**

**11.07** – święto św. Benedykta, opata, patrona Europy.

**12.07 – XV niedziela zwykła.**

**13.07** – o godz. 17:30 nabożeństwo fatimskie.

**15.07** – święto św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła.

**19.07 – XVI niedziela zwykła.**

**22.07** – święto św. Marii Magdaleny.

**23.07** – święto św. Brygidy Szwedzkiej, zakonnicy, patronki Europy.

**25.07** – święto św. Jakuba Apostoła oraz wspomnienie św. Krzysztofa. Po Mszy świętej o godz. 18:30 odbędzie się błogosławieństwo kierowców i pojazdów mechanicznych.

**26.07 – XVII niedziela zwykła.**

## Sierpień 2026 r.

**1.08 – pierwsza sobota miesiąca.** O godz. 18 różaniec, o 18:30 Msza święta w intencji próśb i podziękowań do Matki Bożej oraz w intencji Róż Żywego Różańca.

**2.08 – XVIII niedziela zwykła, uroczystość Najświętszej Maryi Panny Anielskiej z Porcjunkuli. W tym dniu za pobożne nawiedzenie kościoła franciszkańskiego lub parafialnego można uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.**

**6.08 – święto Przemienienia Pańskiego oraz pierwszy czwartek miesiąca.**

**7.08 – pierwszy piątek miesiąca.** O godz. 18 nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa, o 18:30 Msza święta w intencji misji świętych i misjonarzy.

**8.08** – święto św. Dominika, prezbitera, założyciela Zakonu Kaznodziejskiego.

**9.08 – XIX niedziela zwykła.**

**10.08** – święto św. Wawrzyńca, diakona i męczennika.

**11.08** – święto św. Klary z Asyżu, dziewicy.

**13.08** – święto NMP Kalwaryjskiej. O godz. 17:30 nabożeństwo fatimskie.

**15.08 – uroczystość Wniebowzięcia NMP. Msze święte będą sprawowane w porządku niedzielnym: 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 18 i 20. Błogosławieństwo zbóż, kwiatów, ziół i owoców podczas każdej Mszy świętej.**

**16.08 – XX niedziela zwykła.**

**17.08** – święto św. Jacka, prezbitera, patrona archidiecezji krakowskiej.

**21.08** – święto św. Piusa X, papieża, odnowiciela i patrona Prowincji.

**23.08 – XXI niedziela zwykła.**

**24.08** – święto św. Bartłomieja Apostoła.

**26.08** – uroczystość NMP Częstochowskiej.

**30.08 – XXII niedziela zwykła.**

# Odpust

**Mały kościółek Porcjunkuli**
**w ramionach zielonych skrzydeł z liści drzew,**
**szumiących ku chwale wschodów i zachodów.**
**Cichy śpiew świętego Franciszka**
**w muzyce wieczornych modlitw świerszczy-próśb**
**o niegasnące słońce Bożych łask,**
**żyjącym i tym w planach Jego wspaniałomyślności.**
**I cud pod lampami gwiazd**
**– odpustu zupełnego,**
**Bożej Opatrzności**
**i nieskończonego Miłosierdzia.**

***Magdalena Urzędowska***

# Sanktuarium Jasnogórskie

**Mijają ludzie w korowodach stuleci,**
**świątynia pamięta każdej modlitwy szept,**
**zaklęty w rzeźbach**
**i wtopiony w kształty kolumn.**
**Matka Boża wciąż patrzy**
**w oczy pielgrzymów,**
**zachęcając do pójścia śladami Syna.**

***Magdalena Urzędowska***

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 600 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31–301 Kraków.

# Matka miłości pięknej i nadziej świętej *dc ze s. 1*

Wniebowzięcie otoczyło Maryję blaskiem zmartwychwstania Jej Syna. Jeżeli mistycy śnią o doskonałym zjednoczeniu z Bogiem, to Wniebowzięcie Matki Bożej jest spełnieniem ich ostatecznych pragnień. Maryja została zabrana do nieba z duszą i ciałem. Nie tylko w duchu, jak św. Paweł Apostoł, porwany aż do siódmego nieba (por. 2 Kor 12, 2), lecz w duchu i ciele! I nie tylko słyszy „tajemne słowa, których nie godzi się człowiekowi powtarzać" (2 Kor 12, 4), ale jest uczestnikiem tego, o czym one mówią. Udziałem Maryi jest bezpośrednie oglądanie Boga twarzą w twarz, przedmiot tęsknoty autora Hymnu o miłości, św. Pawła Apostoła. To, co próbujemy rozważać w pokorze i modlitewnej zadumie, pozostaje zaledwie zamglonym obrazem oglądanym w zwierciadle doczesności. Wiemy, że „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują" (1 Kor 2, 9). Tak, dogmat ten stanowi bramę do kontemplacji, modlitwy skierowanej przez nas do Boga za pośrednictwem Maryi Wniebowziętej. Uroczystość Wniebowzięcia niech będzie dla nas sposobnością do głębszego doświadczenia miłującej obecności Maryi. Jako znak niezawodnej i pocieszającej nadziei, Maryja jest dla nas wierzących oparciem i przynagla nas, abyśmy byli prawdziwymi uczniami Chrystusa. Niech wszyscy odczują Jej bliskość; niech doświadczą skuteczności Jej wstawiennictwa, zwłaszcza ludzie cierpiący, chorzy, a szczególnie w naszej Rodzinie parafialnej; wszyscy, którzy uciekają się do Niej w chwilach trudności i próby.

***o. Jacek Koman OFM, proboszcz***

---

## Śladami św. Franciszka z Asyżu, cz. 3

# Marzenia o rycerstwie – Franciszek przed nawróceniem

Kiedy myślimy o św. Franciszku, czasem wydaje nam się, że jego nawrócenie związane jest z jednym, przełomowym momentem. W historii Kościoła faktycznie są Święci, którzy po jakimś istotnym wydarzeniu zmienili swoje życie o sto osiemdziesiąt stopni, ale Franciszek nie jest jednym z nich. Nie było tak, że młody Bernardone usłyszał wezwanie z krzyża San Damiano, a kolejnego dnia rozebrał się do naga na placu w Asyżu, wyrzekł swojego majątku i założył Zakon. Nie – jego nawrócenie było procesem, który trwał kilka lat.

Franciszek dorastał w dostatku, korzystając w pełni z przywilejów, o których większa część mieszkańców średniowiecznego miasta mogła tylko marzyć. Majątek ojca pozwalał mu prowadzić beztroskie, hulaszcze wręcz życie. Był osobą lubianą, pełną energii, dodatkowo obdarzoną talentem do śpiewu i poezji. Jak wielu rówieśników, fascynowała go kultura rycerska, a szczególnie opowieści o bohaterach, turniejach i wojennych wyprawach. Tomasz z Celano młodego Franciszka opisał bardzo dosadnie: „Prawie do dwudziestego piątego roku życia wraz z rówieśnikami brnął w próżności, a w pogoni za próżną chwałą nie dał się nikomu prześcignąć w żartach, krotochwilach, piosenkach i pięknych strojach" (Życiorys pierwszy).

Człowiek ma dziwną naturę: zawsze pragnie tego, czego nie ma. Franciszek żył w dostatku, a i tak marzył o sukcesie i awansie społecznym. Nie zadowalało go bycie synem kupca, chciał należeć do stanu rycerskiego: zdobyć sławę na polu walki i zostać bohaterem.

Okazja do realizacji jego marzeń pojawiła się w roku 1202, kiedy wybuchła wojna pomiędzy Asyżem a sąsiednią Perugią. Konflikt miał podłoże polityczne i społeczne; włoskie miasta rywalizowały ze sobą o wpływy, a dodatkowo w regionie ścierały się różne stronnictwa popierające cesarza lub papieża. Dwudziestoletni Franciszek bez wahania włączył się do armii rodzinnego miasta. Wziął udział w bitwie pod Collestradą, gdzie wojska Asyżu poniosły klęskę, a on wraz ze współtowarzyszami dostał się do niewoli. Dla młodego człowieka, wychowanego w dostatku i marzącego o rycerskiej chwale, był to ogromny cios. Zamiast triumfu i sławy spotkało go… więzienie.

Niewola prawdopodobnie trwała około roku (do 1203). Dzięki zamożności rodziny Franciszek był traktowany lepiej niż wielu innych jeńców, jednak pobyt w więzieniu pozostawał doświadczeniem niezwykle trudnym. Musiał zmierzyć się z rozczarowaniem, cierpieniem i świadomością własnej bezsilności. Po uwolnieniu (wykupieniu przez ojca) wrócił do Asyżu poważnie osłabiony. Długotrwałe warunki więzienne odbiły się na jego zdrowiu, a rekonwalescencja zajęła wiele miesięcy.

Mimo tych trudnych doświadczeń Franciszek nie porzucił od razu swoich marzeń. Gdy już odzyskał siły, ponownie zaczął myśleć o karierze wojskowej. W 1205 roku postanowił wziąć udział w wyprawie wojennej Waltera z Brienne do Apulii (trwały tam walki o kontrolę nad Królestwem Sycylii). Wyruszył wyposażony jak rycerz, przekonany, że właśnie tam zdobędzie upragnioną sławę. Był to kolejny krok w realizacji jego młodzieńczych ambicji.

Franciszek nie dotarł jednak do Apulii. W miejscowości Spoleto (około 50 km od Asyżu) miał mistyczny sen lub wizję, gdzie usłyszał pytanie: Kto może uczynić dla ciebie więcej: sługa czy Pan? Dialog ten (wraz z poprzedzającym go snem) opisuje dokładnie Tomasz z Celano w Życiorysie drugim. Franciszek odpowiada: Pan, na co słyszy kolejne pytanie: Dlaczego więc szukasz sługi zamiast Pana? Franciszek pyta więc: Panie, co chcesz, abym uczynił? W odpowiedzi otrzymał polecenie, by wrócić do Asyżu, rezygnując z wojennej wyprawy.

Młodzieńcze lata Franciszka (1202 – 1205) były więc momentem, gdzie Bóg zaczął się subtelnie dopominać o swojego Sługę. Wojna z Perugią, niewola, choroba i niespełnione marzenia o rycerskiej sławie zaczęły stopniowo burzyć obraz życia, który Giovanni Bernardone budował od młodości. Człowiek, który pragnął jedynie chwały i zaszczytów, nagle zaczął dostrzegać kruchość ludzkich planów. Zamiast triumfów wojennych doświadczył dotkliwej porażki, a zamiast chwały – cierpienia i samotności.

Coś we Franciszku już zaczęło się powoli zmieniać. Potrzeba było jednak kolejnych miesięcy, aby mogło dokonać się pełne nawrócenie. Zanim jednak Zakon, zanim ubóstwo i życie ewangeliczne, zanim głos z krzyża… Bóg stawia przed Franciszkiem trędowatego.

***Iwona Zębala***

# Przykazanie VII i X
# Nie okradaj bliźniego Twego

Kiedy w mentalności chrześcijanina i obywatela naszej Ojczyzny pojawia się przykazanie *Nie kradnij* i *Nie pożądaj żadnych rzeczy należących do bliźniego Twego,* to z jednej strony, rozumiemy, że jest rzeczą moralnie złą i niedopuszczalną przywłaszczanie sobie cudzej własności, ale z drugiej strony, źle nauczeni, a przy tym bardzo wypaczeni ustrojem minionym (komunizm, socjalizm), podchodzimy do tych wskazań biblijnych tak, że ... zbyt łatwo w tej kwestii, sami się rozgrzeszamy.

Bez wątpienia jest rzeczą oczywistą, że w świadomości moralnej zdrowego chrześcijanina sięganie po dobro drugiego jest moralnie złe, jest grzechem i narusza nasze sumienie. Ale ... Ale w świecie dzisiejszym i w bardzo szerokim spojrzeniu na egzystencję człowieka, możemy wyodrębnić dwa podejścia do kradzieży. Z jednej strony mamy podejście liberalne, agresywne i wyzyskujące człowieka, gdzie dla kapitalisty własność prywatna jest niemal święta, wręcz nietykalna. Natomiast z drugiej strony, tradycja chrześcijańska i miłość braterska każe do kradzieży podejść w sposób bardziej wyrozumiały, gdzie osoba przymierająca głodem i nie mająca możności innego sposobu jego zaspokojenia, niekiedy decyduje się na przywłaszczenie dobra drugiego. W takim przypadku, trudno to nazwać kradzieżą. I tutaj Katechizm Kościoła Katolickiego taką daje wykładnię w tej kwestii: Siódme przykazanie zabrania zabierania lub zatrzymywania dobra bliźniego i wyrządzania bliźniemu krzywdy w jakikolwiek sposób dotyczącej jego dóbr. Ale mając na uwadze nędzę i ubóstwo człowieka KKK nakazuje sprawiedliwość i miłość w zarządzaniu dobrami materialnymi i owocami pracy ludzkiej ... Życie chrześcijańskie w kwestii dóbr tego świata powinno nas ukierunkować na Boga i miłość braterską.

Jest faktem niezaprzeczalnym, że człowiek potrzebuje pewnych i określonych rzeczy do swojego egzystowania, ale mamy też wszczepioną w nas ocenę tego, co jest moje, a co nie jest moje; co jest moralnie dobre, a co jest moralnie złe.

## Na początku było tak ...

Człowiek otrzymał od Boga Stwórcy władzę panowania nad światem, nad jego dobrami i nad samym sobą. W raju ta władza jest wyrażona przez Boga słowami: Czyńcie sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 28). A zatem człowiek otrzymał zdolność posiadania oraz panowania nad dobrami mu powierzonymi. Choć świat jest dziełem Bożym, to Bóg nie bał się powierzyć człowiekowi dobra przez Siebie stworzone. Człowiek ma do tych dóbr prawo, ale także moralny obowiązek, aby dobra przez Wszechmogącego udzielone ubogacać, czyli wytwarzać nowe dobra dla siebie i dla bliźniego.

Człowiek jest powołany nie tylko do życia w społeczeństwie, ale także został powołany, aby społeczeństwo, w którym on żyje, dzięki pracy i współpracy z drugimi stawało się zasobniejsze i bogatsze, nie tylko w sferze materii, ale także doznań duchowych, szczęścia oraz też pamięci o tych, co żyją w gorszych warunkach, na marginesie społeczeństwa.

Kiedy zagłębimy się nieco w Księgę Rodzaju, pierwszą księgę Biblii, to można zauważyć iż w Raju pierwsi rodzice mieli wszystko w obfitości, ale tak naprawę nic nie mieli. Mieli wszystko, gdyż to co Bóg stworzył, nie tylko było dobre, ale zostało stworzone z uwagi na człowieka. Byty stworzone zostały oddane w ręce człowieka. Idąc po tej myśli, Adam i Ewa nie mieli nic. Nie tylko że byli nadzy z punktu widzenia swojej cielesności. Oni też byli nadzy z punktu widzenia posiadania, czyli nie mieli nic swojego i własnego. Ta nagość jest wyrazem prostoty i podporządkowania się Stwórcy. Ona świadczy o akceptacji siebie, akceptacji wzajemnych relacji do Stwórcy i do bliźniego.

Rajskie i sielankowe życie zostaje jednak przerwane pierwszym grzechem. Pierwszy grzech jest grzechem kradzieży i nieposłuszeństwa Bogu (Rdz 3). Szatan nie mógł znieść szczęścia człowieka. On za wszelką cenę pragnął skłócić człowieka z Bogiem i zniekształcenia obrazu Boga. I to mu się udaje, kiedy zasiewa w sercu człowieka wątpliwość oraz pragnienie bycia mądrzejszym niż Bóg. I tym sposobem przywłaszczenie tego co Boże, staje się pierwszą kradzieżą w dziejach ludzkości. Ta pierwsza kradzież będzie miała swoje głębsze konsekwencje, gdyż pierwszy grzech daje początek następnemu, a pierwsza kradzież otwiera pragnienie na następną. Dlatego z czasem, syn pierwszych rodziców Kain, z zazdrości ukradnie bratu życie, a tym samym stanie się najgorszym złodziejem i mordercą (Rdz 4, 1-16).

## Nie będziesz kradł (Wj 20, 15)

Patrząc uważnie na dwie Tablice Mojżeszowe, możemy dostrzec, że przykazania czwarte, piąte i szóste zdają się stać na straży dobra osobowego człowieka. Natomiast przykazania siódme i dziesiąte stoją na straży naszych własności i dóbr rzeczowych. Te dwa przykazania (VII i X) są zgodnie aprobowane i szanowane przez wszystkie ludy, cywilizacje i systemy religijne.

Pochylając się nad ważnością i zakresem tych dwóch przykazań (VII i X), daje się zauważyć bardzo wyraźnie, że z jednej strony człowiek biblijny jest posiadaczem dóbr materialnych i posiada prawo do własności prywatnej. Takie rozumowanie jest czymś powszechnym. I tak, człowiek biblijny posiada pola i domy, które może dowolnie sprzedawać i kupować. Świat biblijny zna wszelkiego typu pożyczki, zastawy, depozyty i dzierżawy. Szczególną wagę przywiązywano np. do wszelkiego typu spadków oraz dziedziczenia dóbr po przodkach, jako coś cennego i godnego, o co trzeba szczególnie dbać. Dla człowieka biblijnego własność materialna i wszelkie dobra są chronione prawem, a korzystanie z nich, cieszenie się nimi, jest nawet gestem czci oddawanej Bogu: dobra materialne to dary Boże, które świadczą o Jego łaskawości wobec człowieka (por. np. Koh 2, 24; 9, 7; 11, 8; Syr 14, 14; Ps 23, 5).

Natomiast z drugiej strony, zakaz wyrażony w przykazaniach VII i X, *nie kradnij i nie przywłaszczaj sobie dóbr drugiego*, nie tylko jest kategoryczny i jednoznaczny, ale aprobuje prawo człowieka do posiadania. Samo posiadanie dóbr nie jest grzechem. Ba, nawet może świadczyć o zażyłości duchowej z Bogiem. Negatywne w tym wszystkim może być posługiwanie się dobrami i wszelkie próby przywłaszczania ich sobie. Zakaz pożądania rzeczy cudzych nie tylko odnosi się do typowej kradzieży, ale także do kwestionowania własności. Dlatego ustami proroka Bóg naucza: *Biada tym, którzy planują nieprawość ... oraz gdy pożądają pola i zagarniają domy, czy też biorą w niewolę męża wraz z jego domem i jego dziedzictwem* (Mi 2, 1-2). Ten bardzo mocny zakaz przywłaszczania dóbr drugiego wskazuje, że wolą Bożą jest posiadanie przez ludzi dóbr ziemskich.

*cd. na s. 5*

# Przykazanie VII i X *dc ze s. 4*

Ale jednocześnie przykazania *nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie inne,* streszczają się w tym nakazie: *miłuj bliźniego swego jak siebie samego! .... gdyż miłość nie wyrządza zła bliźniemu.* Dlatego nie troszczmy się zbytnio o ciało oraz dogadzanie żądzom (por. Rz 13, 9-14).

## Biada wam bogaczom ...

To biblijne *Biada* jest nam powszechnie znane i często pojawia się w naszej codziennej narracji: *biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą. Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie. Biada wam ...* (Łk 6, 24-25). Ale ... Ale czy tylko bogaci są źli? Czy tylko na bogatych trzeba rzucać wszelkiego typu *biada*? A co tymi z tzw. marginesu społecznego, którzy oszukują i przywłaszczają sobie bezrozumnie i bezczelnie własność wspólną?

Otóż w dzisiejszej nauce społecznej i w kwestii posiadania i praw do dóbr i rzeczy materialnych zwraca się uwagę na tzw. kradzież odgórną i oddolną. Kradzież odgórna dokonywana jest głównie przez bogatych i możnych tego świata. Zaś kradzież oddolna przez człowieka mniej zamożnego i gorzej uposażonego. Otóż VII i X przykazania potępiają każdą formę kradzieży, ale chyba mocniejszy akcent jest położony na kradzież odgórną, o której praktycznie rzadko się mówi. Jest ona w sposób znikomy potępiana, a raczej często stawiana na piedestale jako dowód na tzw. obrotność człowieka i umiejętność *kręcenia lodów* we współczesnym świecie.

Biblia z wielkim naciskiem potępia gromadzenie dóbr materialnych kosztem ubogich oraz mniej sprytnych i mniej obrotnych. Takie zachowanie jest godne potępienia. Ono w kwestii posiadania dóbr już nie rozwija człowieka, ale wiedzie go ku upodleniu; np. czy krwiopijczy kapitalizm nie zniewala drugiego oraz nie używa przemocy, aby kierować i panować nad ludźmi? Tam gdzie możni tego świata wykorzystują jednostkę ludzką do pracy ponad siły, mamy do czynienia z atakiem na wolność i godność człowieka. Św. Jan Paweł II powiedział: «Nie kradnij» to nie znaczy *nie posiadaj*, «nie kradnij» to nie znaczy *nie wytwarzaj nowych dóbr*. «Nie kradnij» znaczy nie nadużywaj tej twojej władzy nad własnością w taki sposób, aby inni przez takie postępowanie stawali się nędzarzami (Homilia, Białystok, 5 VI 1991). Mądrze w tym względzie pisze Syracydes: Kto przynosi na ofiarę rzecz niesprawiedliwie nabytą, ofiaruje szyderstwo…, a kto zabiera chleb ubogim jest zabójcą, gdyż zabiera mu środki do życia i krew jego wylewa.

Dobra tej ziemi nie zostały powierzone tylko jednostce ludzkiej, ale posiadają charakter społeczny. To w tym kontekście każda forma przywłaszczenia ich w sposób nieprawny jest ciężkim wykroczeniem oraz grzechem społecznym.

Przykazania *nie kradnij i nie pożądaj dóbr bliźniego twego* jest skuteczną bronią i zabezpieczeniem pozytywnego aspektu własności. Nie kradnij, choć jest kategoryczne, to przede wszystkim jasno daje do zrozumienia: istnieje rozróżnienie pomiędzy posiadaniem prawym i nieprawym. Bogactwo jest dobre, o ile nie jest grzechem (Syr 13, 24). *Biada temu, kto nieuczciwe zyski sprowadza do domu swego i nie broni sprawy ubogich* (Ha 2, 6). Dlatego wciąż ma rację bytu antyczna i biblijna maksyma: *Lepiej mieć mało i być prawym, niż niegodziwie posiadać dużo w sposób nieuczciwy* (por. Prz 16, 8).

***o. Edmund Urbański OFM***

# Krzyż z San Damiano

W tym roku w wystroju pierwszego ołtarza na Boże Ciało pojawił się nowy element – kopia krzyża z kościoła San Damiano w Asyżu, nieodwracalnie kojarzonego ze św. Franciszkiem. Nasza motywacja była oczywista. Jesteśmy jako parafia w szczególny sposób związani z postacią tego Świętego poprzez franciszkańskich zakonników tu posługujących, a na dodatek trwa Rok św. Franciszka i chcieliśmy to w szczególny sposób zaznaczyć.

Szukając w Internecie dobrej fotograficznej kopii tego krzyża, uświadomiłem sobie, jak niewiele o nim wiem. Mogę również przypuszczać, że dotyczy to większości naszych parafian. Powód wystarczający, by poszukać jakichś informacji i napisać o tym w parafialnym biuletynie.

Gdy spojrzymy na krzyż z San Damiano to natychmiast skojarzymy go z ikoną. Ale czy ikona nie jest dla nas wizerunkiem świętym? Dla każdego szczerego katolika oczywiście jest. Ikony są nawet dość popularne u nas, zdobią prywatne mieszkania, kaplice, świątynie. Nasz azorski kościół też jest tego przykładem, religijna twórczość Jerzego Nowosielskiego była współczesnym „pisaniem" ikon. Szacunek dla ikon ma również zupełnie świeckie znaczenie, to elementarny wymóg kultury osobistej, poszanowanie wszelkich głębokich przekonań religijnych innych ludzi i związanych z tym przedmiotów. Wykluczyć można tylko dziwactwa ideologii i mody, na przykład popularne w krajach zachodnich, ale widoczne także w Polsce neo-pogaństwo.

*cd. na s. 6*

# Krzyż z San Damiano *dc ze s. 5*

Wszyscy to wiemy, jak bardzo różni się sztuka sakralna zachodniego chrześcijaństwa, czyli katolicyzmu i denominacji, które od niego się odszczepiły (różne odmiany protestantyzmu) od sztuki chrześcijaństwa wschodniego, Kościoła Ortodoksyjnego w jego odmianach. Sztuka Zachodu jest bardziej realistyczna i znacznie swobodniejsza w szukaniu środków wyrazu, na Wschodzie twórczość religijna jest bardziej symboliczna i mistyczna oraz poddana ścisłym rygorom. Dotyczy to wszystkiego, od malarstwa po architekturę. Gdy zobaczymy cebulaste zwieńczenie wieży, to natychmiast kojarzymy to ze świątynią Kościołów Wschodnich, ale najbardziej charakterystycznym elementem tamtejszej sztuki są ikony.

Krzyż z San Damiano jest niewątpliwie namalowany na wzór i według schematu ikony. Powstał prawdopodobnie około roku 1100-ego, autor nie jest znany. Wykonany jest temperą na płótnie naklejonym na desce z drewna orzechowego. Dominują kolory czerwony i złoty, symbole godności królewskiej, boskości i wieczności. Krzyż ma dość duże rozmiary, jego wysokość to 210 cm. Tego typu wizerunki były dość powszechne w Kościołach Wschodnich. W XI i XII wieku za sprawą mnichów syryjskich upowszechniły się we Włoszech, szczególnie w Umbrii, gdzie leży Asyż. Podobnych w stylu i treści było zapewne wiele, nawet do współczesności dotrwało kilka. Krzyż z San Damiano swoją wyjątkowość zawdzięcza tylko temu, że został przez tradycję związany z osobą Franciszka. Po swoim religijnym odrodzeniu mieszkał on samotnie i wędrował po okolicach Asyżu i natknął się wówczas na zrujnowany kościółek świętego Damiana, tuż za murami miasta. Klęknął przed wiszącym tam krzyżem i podczas modlitwy usłyszał głos Jezusa: Franciszku, odbuduj mój dom, który popada w ruinę. Początkowo zrozumiał to dosłownie i zaczął odbudowywać tę konkretną świątynię. Wiele lat później, już w gronie swoich towarzyszy, zrozumiał, że chodzi o odnowę w Kościele powszechnym, a niejako potwierdzeniem była także wizja papieża Innocentego III, ukazująca chylącą się bazylikę na Lateranie, wówczas siedzibę papiestwa, podtrzymywaną przed upadkiem przez mnicha. I rzeczywiście, w sposób wcześniej nie zamierzony Franciszek ze swymi współbraćmi zapoczątkował duchowe odrodzenie w Kościele. Jego owoce trwają do naszych czasów i zapewne nawet nas przetrwają.

Przy kościele San Damiano, jeszcze za życia Franciszka, zbudowano klasztor, który stał się pierwszą siedzibą sióstr klarysek. Po wybudowaniu bazyliki św. Klary, która stała się główną siedzibą klarysek, przeniosły one krzyż w nowe miejsce, a w kościele San Damiano znajduje się jego kopia. Obecny wygląd oryginału zawdzięczamy gruntownej konserwacji w roku 1938.

Co przedstawia krzyż z San Damiano. Centralną postacią jest oczywiście Jezus, ale ma On wygląd tryumfujący. Jest co prawda do krzyża przybity, ale nie jest to wygląd człowieka zadręczonego. Szerokie, spokojne spojrzenie, widać rany na stopach, dłoniach i boku, ale brak jest cierniowej korony. Na jej miejscu jest nimb, niby laurowy wieniec. Zwycięstwo z krzyża! Już tu zawarta jest głęboka myśl teologiczna. Nad głową napis łaciński: IHS Nazare Rex Judeoru(m), Jezus z Nazaretu, król żydowski.

Obok Jezusa znajduje się pięć postaci, wyróżniających się spośród pozostałych swoją wielkością. To tak zwani «świadkowie więksi», po lewej Maria i Jan Ewangelista, po prawej Maria Magdalena i Maria, matka Jakuba oraz setnik. Jego wystawione palce prawej ręki wyrażają gest oznaczający: ja mówię, ja zaświadczam. To nawiązanie do ewangelicznego tekstu: Ten prawdziwie był Synem Bożym. Ci świadkowie są zidentyfikowani napisami pod stopami. Zza ramienia setnika widać twarz obserwatora. W niektórych analizach jest on przedstawiany jako autor wizerunku, ale może to również być czysta spekulacja.

Poniżej, na wysokości kolan Jezusa znajdujemy dwóch świadków mniejszych, po lewej rzymskiego żołnierza Longinusa, który przebił bok Jezusa, po prawej Stephatona, żołnierza, który na gąbce podał Jezusowi ocet. Ta postać ma co prawda krótki strój, przypominający rzymskie mundury, ale w tym przypadku bardziej podobny do ubioru sług świątynnych.

Na poprzecznej belce krzyża widzimy sześciu aniołów, gestykulujących jakby w rozmowie o czymś bardzo ważnym, w domyśle o wydarzeniu przedstawionym w centrum, czyli męce i zmartwychwstaniu Jezusa.

Na samym dole krzyża można dopatrzyć się następnych sześciu postaci, z których tylko dwie są wyraźniejsze. Identyfikuje się je z patronami Umbrii, świętymi Janem i Michałem. Po prawej stronie, na wysokości łydki Jezusa można dostrzec koguta, symbol niewierności Piotra, albo też który pianiem zapowiada nowy dzień, a może nawet nową epokę w dziejach ludzkości.

U góry krzyża jest scena nazywana Niebiańskim Powitaniem. Jezus z krzyżem jakby berłem i w królewskich szatach jest witany przez grupę 10 aniołów, pozdrawiających Go wyciągniętymi rękami. Nad tą sceną widzimy jeszcze wychylającą się z Nieba rękę Boga Ojca. Dwa złożone palce to gest wskrzeszenia Syna i błogosławieństwo za Jego dzieło zbawienia.

Nasz biuletyn jest dla oszczędności drukowany jako czarno-biały i kopia krzyża w tej wersji i tej wielkości może być mało czytelna. W różnych źródłach można jednak znaleźć ilustracje lepszej jakości, które można powiększyć, by dostrzec wszystkie omówione tu detale. Dla ułatwienia umieścimy także taką kopię na internetowej stronie parafii – krzyz-z-San-Damiano.pdf. Osoby, które nie mają dostępu do Internetu mogą zgłosić się do zakrystii – postaramy się wydrukować kilka kolorowych kopii na domowej drukarce. Myślę, że we franciszkańskiej parafii powinniśmy dobrze znać wizerunek, który miał tak wielkie znaczenie w tym, co nazywane jest ruchem franciszkańskim i który stał się jego symbolem.

***Zenon Sułek***

# Podnosić wzrok ku górze

**„Człowiek współczesny musi podnieść wzrok, musi stale podnosić wzrok ku górze. Coraz bardziej, coraz powszechniej czuje niebezpieczeństwo wyłącznego związania z ziemią. Najprościej dźwiga się wzrok ku górze wówczas, gdy oczy nasze napotykają tę Matkę, która jest samą prostotą i miłością; tę – Służebnicę Pańską”.**

***Jan Paweł II; Dolomity, szczyt Marmolada, 26 sierpnia 1979 r.***